

POŚWIĄTECZNIE O DUDKACH, DUDACH, GAJDACH I CYMBAŁACH

Jedna ze znanych kolęd–pastorałek zaczyna się od następującej zwrotki:

Jam jest dudka Jezusa mojego,
Będę mu grał z serca uprzejmego.
Graj dudka graj. Graj Panu graj.

W słownikach polszczyzny wyraz *dudka* jest definiowany jako ‘stary (najstarszy) instrument ludowy; piszczałka, fujarka’ i takie znaczenie nasuwa się w pierwszej kolejności w odniesieniu do zacytowanego fragmentu pastorałki. Na przeszkodzie takiej interpretacji staje jednak 1. os. lp. r.m. czasownika *grać* użyta w drugim wersie tego fragmentu w złożonej formie czasu przyszłego: *Będę mu grał z serca uprzejmego...*, trzeba zatem przyjąć, że w tym wypadku chodzi nie o **te** dudkę r.ż. ‘piszczałkę, fujarkę’, lecz o **tego** dudkę r.m. ‘grającego na piszczałce, fujarce’. Nie ulega wątpliwości, że znaczenie pierwotne i podstawowe to ‘instrument’, a znaczenie ‘grający na instrumencie’ jest wtórne jako wynik jego przeniesienia (derywacji semantycznej) na określenie wykonawcy czynności. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego w tekście o proveniencji ludowej, a znajduje to potwierdzenie w innych ludowych nazwach instrumentów takich jak *duda*, *gajda*, które w wyniku metafory również mogą oznaczać grających na tych instrumentach, tzn. dudarza i gajdarza.

Nota bene w tekście tejże pastorałki jest również mowa o samym instrumencie określanym formą deminutywną 2. stopnia, a i powtarzający się w refrenie wyraz *dudka* można pod względem znaczenia interpretować dwojako:

Zagramci mu najpierwej w dudedzki,
Wy z nim chyżo skaczcie panienczki.
Graj dudka graj. Graj Panu graj.

Sama forma *dudka* to słowotwórczo deminutywum od *duda*, które jako podstawowe ma znaczenie ‘ludowy instrument muzyczny, składający się z mieszka skórzanego, zawierającego zapas powietrza, i z dwóch piszczałek, z których jedna służy do wygrywania melodii, druga zaś daje stały przeciągły dźwięk akompaniujący melodii; gajda, koza’. Trzeba podkreślić, że formy *duda*, *gajda* w tym znaczeniu są już przestarzałe i słowniki polszczyzny współczesnej notują tu już

tylko plurale tantum *dudy, gajdy* [zob. USJP], ale *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego [SJPDor] w połowie XX w. jeszcze jako podstawowe podawał w tym znaczeniu formy liczby pojedynczej (*duda, gajda*).

Etymologicznie wyraz *duda* ma genezę prasłowiańską, jego podstawą jest czasownik **dudati / *dudēti* ‘wydawać niski głos; grać na instrumencie wydającym taki głos; grać na piszczałce’, który zapewne pochodzi od onomatopei **du-du!* – por. *dudnić* [zob. BSEJP, SSEJP]. Zgodnie z genezą jest to określenie mające pierwotnie ogólnosłowiański i ogólnopolski zakres występowania. Synonimiczne *de facto* nazwa *gajda* ma historycznie inną genezę i inny zasięg. Jest to zapożyczenie z tur.osm. *gajda* ‘duda’, które do polszczyzny przedostało się za pośrednictwem rumuńsko-moldawskim (*gaidă*) wraz z osadnictwem pasterskim, posuwającym się wzdłuż Karpat ze wschodu na zachód (stąd też ukr. *gajda*, słowac. *gajdy*, czes. *kejdy*) zapewne w XIV–XV w. (wyraz notowany w tekstach od XVI w.) [por. SSEJP, BESJP].

Oba wyrazy – *duda, gajda* – jako nazwy „wdzięcznych” instrumentów zostały w polszczyźnie upowszechnione, czego wyznacznikiem są m.in. derywaty semantyczne, dla których stały się one podstawą. Jak już zaznaczono, niejako w pierwszej kolejności zyskały one wtórne znaczenie ‘muzyk grający na tym instrumencie; dudarz, gajdarz’, co potwierdzają notacje w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego [SJPL]:

Skrzypkowie, cymbalistowie, dudowie, i insza wiejska muzyka.

W tym grobie *duda* leży; *dudy* naleziono
A po śmierci na starej wierzbie obieszono;
Śmierć trochę uprzedziła, i opak się stało,
Bo co się *dudom* dzieje, to *dudzie* być miało.

Lutnista grać nie zacznie, aż *gajda* umilknie.

Zły *gajda* dobrym kornetystą nie będzie.

Dalszy rozwój obu nazw nastąpił w dwóch kierunkach. Z jednej strony stały się one nazwami własnymi, przydomkami, a następnie nazwiskami. Proces ten zachodził stopniowo w okresie od XIV do XIX w. i miał charakter melioracyjny, ponieważ jako nazwiska wyrazy te uzyskiwały drugi, wyższy społecznie status językowy. Z drugiej zaś – obie nazwy zyskały znaczenia pejoratywne, przezwiskowe: *duda* – ‘głupiec, niedołęga, fujara, kiep, cymbał’ [SJPDor]; *gajda* – ‘niezgrabny, słaby, głupi człowiek’ [SSEJP]. W tym wypadku można mówić o procesie degradacji stylistyczno-znaczeniowej.

Kasztelan, *duda* jak zawsze, najniższy sługa jejmości, jejmość tak postanowiła, więc i on za tym [SJPDor – Zygmunt Kaczkowski].
Jest tu Francuz (...) który Anhellego zabrał się tłumaczyć; trzeba, abyśmy go uprzedzili, albowiem *duda* jest [SJPDor – Juliusz Słowacki].

Owa degradacja stylistyczno-zaczeniowa „*dudów*” i „*gajdów*” dokonała się zapewne ze względów pozajęzykowych. Instrumenty te służyły wyłącznie do wykonywania muzyki ludowej, którą uznawano za prymitywną, prostacką, zbyt

hałaśliwą, a zatem również i wykonawców tej muzyki uznawano za ludzi prymitywnych i głupich. W tym procesie zmian znaczeniowych odzwierciedla się stratyfikacja społeczna i kulturowa Rzeczypospolitej stanowej. Jak wiemy, muzyka i w ogóle kultura ludowa powróciła do łask „warstw oświeconych” w XX w., ale procesy specjalizacji znaczeniowej tych wyrazów były już wówczas zakończone.

Oczywiście, w cytowanej pastorałce nie znajdujemy śladów tego typu relacji obyczajowo-językowych. Wszakże ów „dudka” jest dudką Jezusa, a wszystkie instrumenty wymienione w tym tekście tworzą łącznie muzykę miłą uchu nowo narodzonego Zbawiciela świata:

Na piszczalce i na multaneczkach,
 Na bandurce oraz na skrzypczkach.
 Graj dudka graj...
 Na fujarze, arfie i cymbale,
 Na organach i wdzięcznym regale.
 Graj dudka graj...
 W szałamaje i w klawicymbały,
 Aż dzieciątku nóżki będą drgały.
 Graj dudka graj...
 Na puzonie, cytrze i wioli,
 Niech się dziecię ucieszy do woli.
 Graj dudka graj...
 Na klarnetach i do lutni zmierzę,
 W trąby, w kotły na wiwat uderzę.
 Graj dudka graj. Graj Panu graj.

W istocie rzeczy hałas musiałby być straszliwy, gdyby z wszystkich tych instrumentów wydobyto dźwięki w sposób niezharmonizowany, bo tworzą one wręcz całą orkiestrę. Spośród nich warto może jeszcze kilka słów zamieścić o nazwie *cymbały* ludowy instrument strunowy składający się z pudła rezonansowego i napiętych na nim poprzecznie stalowych strun różnej długości, w które uderza się drewnianymi pałeczkami’ ze względu na ciekawą etymologię i zmiany znaczeniowe. Jest to prawdopodobnie tzw. zapożyczenie wędrowne – por. czes. *cymbál*, *cimbál*, śr.-w.-niem. *zimbal*, włos. *cembalo*, łac. *cymbalum*, grec. *kým-balon*, notowane od XV w. [por. USJP, BESJP]. Forma staropolska (występująca również w tekście pastorałki) to *cymbał*, bliska fonetycznie prawdopodobnym bezpośrednim podstawom etymologicznym w języku czeskim i niemieckim.

Spośród skrzydlatych słów trzeba przytoczyć tu biblijną metaforę od słów św. Pawła *stałym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęiący*, która pośrednio konotuje wtórne metaforyczne lekceważące lub pogardliwe znaczenie wyrazu *cymbał* ‘człowiek głupi, krzykliwy, niezaradny życiowo; gamoń, tuman’ [USJP], upowszechnione już w XVIII w.:

Głupiec, zgłupiały, nie wie, co powiedzieć, jak cymbały nie dają dźwięku, aż uderzone. Jak się spotkasz z tym cymbałem. Gotów jest w łeb ci palnąć samopałem [SJPL]. Jakim też waść jest cymbałem. Nie poznać takiego ptaka [SJPDor – Wojciech Zablocki].
 Płotą bzdury, a ty je powtarzasz jak ostatni cymbał [SJPDor – Władysław Reymont].

Z dudami zaś wiąże się dwa przysłowia, których rozumienie znajduje motywację w dawnych realiach: *dudy w miech* ‘o ustępowaniu, dawaniu za wygraną’; *niedźwiedź zdechł, dudy w miech* ‘o przerwaniu, zakończeniu czegoś’. W pierwszym przysłowiu mamy nawiązanie do sytuacji, gdy dudarz po zakończeniu gry owijał piszczałki w miech opróżniony z powietrza; w drugim – odniesienie do niedźwiedników przygrywających na dudach tresowanym niedźwiedziom [KSMiTK].

Co pozostało do dziś w powszechnej świadomości z otoczki kulturowej związanej z nazwami omówionymi w tym szkicu? W gruncie rzeczy tylko nazwiska – *Duda, Gajda* – które są neutralne znaczeniowo, zatraciły swój dawny znaczący (przydomekowy) charakter i jeśli wywołują emocje (i te pozytywne, i te negatywne), to ze względu na ich nosicieli, nie zaś ze względu na postać językową. W swej podstawowej funkcji nazw instrumentów – choć notowane w słownikach – *dudy, dudki, dudeczki, gajdy, cymbały* znane są chyba już tylko etnografom, muzykologom, kulturoznawcom i językoznawcom. Z wtórnych pejoratywnych użyci stał się chyba tylko potoczny *cymbał* i erudycyjny *cymbał brzmiący*. Tempus fugit.

S.D.

Bibliografia – przytaczane słowniki

- BESJP – A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2000.
- BSEJP – W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- KSMiTK – W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
- SJPDor – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1, 2, Warszawa 1958, 1960.
- SJPL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, 2, Lwów 1854 – wyd. Warszawa 1994.
- SSEJP – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1, Kraków 1952.
- USJP – S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1, 2, Warszawa 2003.